



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dzień Żołnierza Polskiego

Ogłoszony wczoraj rozkaz Dowództwa Naczelnego Wojsk Polskich w sprawie nowego Dnia Żołnierza Polskiego — 22 lipca 1945 r. daje rozwiązanie sytuacji, która była trudna i nieprzyjemna z szeregu względów.

Dotychczasowa data Dnia Żołnierza Polskiego — 15 sierpnia — przypominała rocznicę, której treść brzmiała fałszywym akordem w nowej rzeczywistości polskiej. Dzień 15 sierpnia przypominał smutnej pamięci wyprawę kijowską 1920 r., próby interwencji w obronie wielkich obszarników polskich na Ukrainie i Białorusi, całą tę fatalną, szkodliwą dla Polski politykę wschodnią pilsudczyzny, politykę, u której kresu, w sposób nieunikniony, stała katastrofa września 1939 r.

Prawda, Święto Żołnierza Polskiego w ostatnich latach przedwojennych nabrało nieco innego wyrazu. W chwili, gdy nad Polską zbierała się w sposób coraz to wyraźniejszy groźna burza hitlerowska, dla obozu lewicy polskiej, obozu, bijącego na alarm wobec niebezpieczeństwa tej burzy, schodziło w cień historyczne powiązanie 15 sierpnia, pozostawało tylko Święto Żołnierza Polskiego, święto siły, która miała chronić Polskę od faszystowskiej niewoli. Tym tłumaczy się, że w ostatnich latach przed wojną w dzień ten odbywały się również masowe demonstracje robotnicze i chłopskie — demonstracje, na których masy ludowe dawały wyraz swej głębokiej solidarności z żołnierzem polskim i zarazem głębokiego niepokoju wobec tych faszystowskich manowców, na które prowadziło Polskę ówczesne kierownictwo Armii i Państwa.

W chwili obecnej sytuacja uległa zmianie. Wyjaśniła się gruntownie, całkowicie. Mamy nowe Wojsko Polskie, nowe — jeśli idzie o kierownictwo wyłonione z mas ludowych, nowe — jeśli idzie o demokratyczną ideologię, która w nim panuje. Wojsko to okryło się chwałą — przy wyzwaniu własnego ojczystego kraju, przy wyznaczeniu nowych granic Rzeczypospolitej na Odrze i Nisie, przy walce o rozgromienie hitlerowskiego, niemieckiego wroga w jego własnym, berlińskim legowisku. To wojsko powstało, zostało ostatecznie sformowane w dzisiejszej swej postaci dnia 22 lipca ub. r., równocześnie z powstaniem P.K.W.N.

Nowe czasy przynoszą nowe święto. Żołnierz, który bił się pod Warszawą, żołnierz, który wyzwalał Toruń i Bydgoszcz, żołnierz, który brał szturmem Gdańsk, żołnierz, który druzgotał Wał Pomorski, żołnierz, który forsował Odrę i Nisę, żołnierz, który wznosił biało-czerwony sztandar nad Brandenburger Tor ma prawo żądać, aby Dzień Żołnierza Polskiego był przede wszystkim jego świętem, aby data tego dnia była związana z jego walką. Cóż dziwnego, że wybrano na ten dzień rocznicę powstania Odrodzonego Wojska Polskiego, rocznicę sformowania tej armii, która z ramienia Polski wzięła udział w szturmie Berlina.

Cały naród polski, cały obóz demokratyczny wita z uznaniem nowy Dzień Żołnierza Polskiego — 22 lipca.

Walki na Dalekim Wschodzie trwają Rząd japoński jeszcze nie odpowiedział na notę państw sprzymierzonych

LONDYN. (BBC) Rząd Japonii nie udzielił dotąd odpowiedzi na notę państw sprzymierzonych, przesłaną mu w dniu 11 sierpnia za pośrednictwem rządu szwajcarskiego.

Jedyny komunikat oficjalny podaje, że wczoraj został przyjęty przez cesarza Hirohito minister spraw zagranicznych Japonii — admirał Togo. Konferencja z ministrem Togo miała miejsce w kilka godzin po otrzymaniu noty państw sprzymierzonych.

LONDYN. (BBC) W Washingtonie i Londynie redaktorzy polityczni podkreślają, że nota państw sprzymierzonych

nie zawiera żadnych zapewnień co do zachowania tronu przez cesarza Hirohito.

Komentator polityczny radia brytyjskiego zastanawia się czy w wypadku kapitulacji Japonii wojska japońskie, rozproszone w lądach Holenderskich i na wyspach Pacyfiku posłuchają rozkazu cesarza o kapitulacji, czy też nie złożą broni i przejdą do walki partyzanckiej.

LONDYN. (BBC). Według informacji z Washingtonu, niektóre wyspy na Pacyfiku mają być natychmiast oddane pod zarządek amerykański celem zape-

wnienia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Z Guamu donoszą w związku z rzuconiem 2 bomby atomowej w ubiegły czwartek, że właściwym celem rzutu miało być inne miasto, ważniejsze, niż Nagasaki. Nie rzucono tam jednak bomby atomowej z powodu gęstej mgły, unoszącej się nad tym miastem. Szkody, poczynione przez 2 bomby atomowe objęły teren, wynoszący 3 x 8 km. Gen. Farrel, który osobiście kierował rzutem obu bomb atomowych, stwierdza, że skuteczność drugiej jest o tyle większa od poprzednio rzuconej, iż bomba z Hiroshimą wydaje się już przestarzała.

W Londynie i Washingtonie podano oficjalny komunikat, w którym po stwierdzeniu skuteczności bomb atomowych, poinformowano, iż wszelkie obawy co do długotrwałego niebezpieczeństwa rzuconych bomb są nieuzasadnione.

W komunikacie powiedziano, że dotychczas użyto tylko jednej tony atomowej bomby atomowej. Należy przypuszczać, iż prace nad innym wykorzystaniem tego wynalazku — w dziedzinie przemysłu pokojowego — mogą potrwać długie lata.

LONDYN, 12 sierpnia BBC. — Z frontu na Dalekim Wschodzie komunikują, że w dniu 11 sierpnia 500 superfortec atakowało miasto Matsujama i Kumanotu na wyspie Kjuszu. W ubiegły czwartek i piątek zatopiono 54 okręty japońskie, zniszczono 523 samoloty nieprzyjacielskie.

Z kwatery gen. Mac Arthura donoszą, że w dniu 11 sierpnia 700 samolotów startujących z bazy na Okinawie, bombardowało północną część wyspy Hon-Szu. 7 samolotów brytyjskich i 7 samolotów amerykańskich dotąd nie powróciło.

W Birnie wojska sprzymierzonych toczą zaciete walki z rozpaczliwie broniącymi się Japończykami w rejonie Abia-Miauczu.

Gen. de Gaulle jedzie do Waszyngtonu Francuskie postulaty w sprawie Japonii

LONDYN, BBC. — Francuski ambasador przy Rządzie Stanów Zjednoczonych oznajmił po swym powrocie z Paryża w ubiegły piątek, że gen. de Gaulle złoży w najbliższym czasie wizytę prez. Trumanowi.

LONDYN, BBC. — Ambasador Francji w Stanach Zjednoczonych — p. Bonnet złożył na ręce sekretarza Stanu Jamesa Byrnesa oficjalną notę Rządu francuskiego, zawierającą postulaty Francji wzięcia udziału w rokowaniach, związa-

nych z notą kapitulacyjną Japonii. W nocie oświadczone, że Francja znajduje się w stanie wojny z Japonią.

PARYŻ, (AFP). — Donoszą z Béthune, że gen. de Gaulle wygłosił tam przemówienie, w którym podał do wiadomości, że od października roku zeszłego wydajność francuskich kopalń węgla osiągnęła cyfrę 3 tysięcy ton dziennie, wydobyte zaś aluminium potrojiło się.

Terror faszystowski w Grecji Ludność protestuje bez przerwy

BELGRAD (Polpress). Według doniesień z miasta Larissa, w całej okolicy rozpoczęły się prześladowania działaczy Eam. W ciągu ostatnich dni aresztowano kilkunastu przywódców organizacji oporu, oraz redaktora dziennika „Aliteia”. Terror stosowany jest jedynie względem działaczy Eam i organizacji oporu. W mieście Walos lokal organizacji Eam został do-

szczerście zniszczony przez faszystowską bojówkę terrorystyczną. Ludność miasta Kalame ogłosiła protest publiczny przeciwko nielegalnym aresztowaniom działaczy demokratycznych i zażądała utworzenia rządu, który położyby kres terrorystycznej działalności faszystowskich i monarchistycznych bojówek.

Rola pieniądza w demokratycznym państwie

Przemówienie Ministra Skarbu Dąbrowskiego na konferencji kierowników instytucji kredytowych

WARSZAWA, (Polpress). Dn. 9 sierpnia odbyła się w Warszawie w gmachu Prezydium Rady Ministrów konferencja kierowników instytucji kredytowych.

Konferencję przewodniczył minister Skarbu, Dąbrowski. Wziął w niej udział przedstawiciel wszystkich instytucji bankowych i kredytowych w Polsce. Z ramienia Min. Skarbu obecni byli wyżsi urzędnicy Ministerstwa.

W przemówieniach ministra Dąbrowskiego i dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego, ob. Makowskiego zostały m. in. sformułowane podstawowe zasady systemu pieniężnego i kredytowego w Polsce.

Wielkie zmiany strukturalne, jakie zaszły w naszym ustroju socjalnym i w gospodarstwie narodowym, musiały znaleźć swój odpowiednik na odcinku bankowym. Wyrazem zharmonizowania ustroju aparatury pieniężnej z całością i duchem zaszłych w Polsce zmian politycznych, socjalnych i gospodarczych, jest po pierwsze postanowienie, iż w Polsce istnieć będą tylko instytucje bankowe, państwowe, komunalne i spółdzielcze. Banków prywatnych nie będzie. Po drugie, że nasza polityka pieniężna, kredytowa i bankowa jest oparta na zasadach centralnego planowania i państwowego kierownictwa i nadzoru. Instytucje kredytowe bez względu na to, czy są to instytucje państwowe, komunalne czy spółdzielcze, mogą prowadzić i realizować jedną tylko politykę politykę rządową w zakresie pieniądza i kredytu.

Z kolei pragnę omówić niektóre problemy z zakresu polityki pieniężnej. Chciałbym sprzy-czywać następujące zagadnienie:

1. Rola polityki pieniężnej w całokształcie polityki Rządu,
2. Podstawa emisji banknotów Narodowego Banku Polskiego,

3. Stosunek tych banknotów do walut zagranicznych.

Polityka pieniężna jest częścią składową polityki gospodarczej Państwa, niezmiernie ważną, o wielkich możliwościach, ale zawsze tylko częścią, która winna i musi być zharmonizowana z innymi dziedzinami polityki gospodarczej w gospodarce Narodu i Państwa, w dążeniu do osiągnięcia wytkniętych sobie wielkich celów. Pieniądz jest środkiem niezmiernie ważnym — ale zawsze tylko środkiem, środkiem, a nie celem.

Stąd wniosek, że polityka pieniężna winna być nie tylko zharmonizowana z ogólną polityką gospodarczą Państwa, ale winna stać na jej usługach. Mamy niebezpieczeństwo przestawiania celów i pomieszania środków z celami.

Dawnych błędów popełniać nie zamierzamy. W naszej polityce gospodarczej pieniądz pozostanie potężnym środkiem działania, nie stanie się jednak bożyszczem, nie stanie się celem samym w sobie. Polityka pieniężna musi dać nam dobry pieniądz i tak operować skomplikowanym mechanizmem wypuszczenia i powrotu zbiegania pieniądza, aby tego, znajdującego się w obiegu ilość była wystarczająca dla potrzeb gospodarstwa narodowego.

Alé nie więcej, aby nie włożył się zbyt czyny, bezrobotny i nie produkujący pieniądz, by — jeżeli jest wolny — nie powodował spekulacji, lecz był przy-użyciu całego wachlarza nowoczesnych metod techniki polityki pieniężnej — zbierany i kierowany tam, gdzie może zostać użytecznie zatrudniony.

Dobrym pieniądzem, bez względu na to czy posiada pokrycie czy też nie, jest taki pieniądz, który należy i bez wstrząsów spełni postawione mu zadania pośredniczenia w obro-

cie, i w uruchomieniu placówek gospodarczych, utrzymania i rozwoju całego życia gospodarczego Narodu.

Uważamy pieniądz za naszą wewnętrzną instytucję państwową i społeczną, opartą na naszej pracy wytwórczej, potrzebie wzajemnej wymiany dóbr gospodarczych, usług i świadczeń. Uważamy, że aby pieniądz mógł spełniać swe zadanie w stosunku do potrzeb gospodarstwa narodowego w różnych okresach, różnie kształtujących się, nie może być związany żadnymi sztywnymi normami, żadnym sztywnym pokryciem.

Wszyscy będziemy się cieszyli, gdy do kraju naszego powróci i to zapewne nie za długo — zapas złota Banku Polskiego, które uchroniło się z niewielkim tylko uszczerbkiem. Powróć po to, aby kiedyś w przyszłości, w krytycznych może chwilach, dać nam większą swobodę w naszych poczynaniach gospodarczych, lecz bynajmniej nie po to, aby nas wzięć w niewolę, aby nałożyć nam kajdanki złote w naszej polityce finansowej.

Wartość naszej waluty nie będzie zupełnie zależna od złota i dewiz. Wartość naszej waluty będziemy normowali i urzeczywiali naszą produkcją i pracą, polityką cen i płac, polityką budżetową i podatkową, polityką inwestycyj i spożycia, wreszcie kapitalizacji rzeczowej i pieniężnej Państwa, samorządu, instytucji, przedsiębiorstw i obywateli.

Tymczasem waluta nasza będzie walutą wewnętrzną, zamkniętą. Niemy zamiaru puszcząć jej na arenę międzynarodową, nie widzimy zresztą obecnie żadnej w tym kierunku potrzeby.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Budżet bylego „rządu” londyńskiego

Około dwustu milionów funtów sterlingów wydatkowali panowie Raczkiewicz

LONDYN. (Polpress). „New Statesman and Nation” w artykule zatytułowanym „Biurokracja na wygnaniu” przypomina, że stosunki finansowe między emigracyjnym „rządem” Polski i skarbem angielskim opierały się na umowach, które nigdy nie były opublikowane, tak, że ani Izba Gmin, ani opinia publiczna, nie wie, na jakich warunkach skarb wypłacał fundusze.

Dane pochodzące z oficjalnych źródeł polskich, stwierdzają, że do czerwca 1945 roku wydatki te doszły do sumy 196.214.485 funtów szterlingów.

„Biała księga” przedstawiona parlamentowi przez ministra Finansów określa wydatki w okresie do czerwca 1944 r. na sumę 120 milionów funtów. Analiza poszczególnych pozycji budżetu jest niemożliwa tym bardziej, że minister Finansów ma możliwość przenoszenia sum z jednego rozdziału do drugiego.

Budżet Polski zawierał np. w 1944 r. pozycję 12 milionów funtów, a w r. 1945 — 6 milionów na „nadzwyczajne wydatki związane z wojną”.

Czy pozycje te zawierają sumy na armię podziemną i na podziemny ruch polityczny w Polsce i poza nią w okresie okupacji? W jakim stopniu wydatki te były usprawiedliwione, czy osiągnęły one jakiś realny cel w wojnie przeciwko Niemcom?

Obecnie, gdy została ujawniona antyradziecka działalność podziemnych organizacji, należy ogłosić, ile pieniędzy zostało na ten cel użytych. Wiadomo jest, ile kosztował ogromny aparat biurokratyczny Azolszewskiego w Wielkiej Brytanii.

Jedenastu ministrów wraz z licznymi urzędnikami pomocniczymi, wszystko to z przepelnioną obsadą, było utrzymywane z t. zw. funduszy dyspozycyjnych, wydawanych na utrzymanie gazet, na druk w wielkich ilościach książek, broszur i periodyków, na subsydia dla zaprzysiężonych wydawców i pisarzy angielskich.

Nieustanny potok propagandy płynął z Ministerstwa Przygotowania Konferencji Pokojowej, z Departamentu Propagandy Min. Obrony Narodowej, z Polskiego Centrum Badań Naukowych.

O rozmiarach biurokracji polskiej mogą świadczyć następujące przykłady:

Sumy asygnowane dla Min. Spraw Zagranicznych wynosiły w r. 1941 — 471.674 funtów szt. i w ciągu 1942 r. — 484.076 funtów szt., w r. 1943 — 703.390, w r. 1944 — 975.510 i w ciągu 6 miesięcy 1945 r. — 600.195 funtów szt.

Również wydatki na placówki zagraniczne, przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne w Imperium Brytyjskim i za granicą wzrosły od 328.000 f. szt. w r. 1941 do 411.910 f. szt. w ciągu 6 miesięcy 1945 r.

Kraje, w których Polska nie miała żadnych interesów i w których nie było polskich obywateli, kraje, z którymi przed wojną Polska nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych czy konsularnych — były teraz zaszczytowane polskim przedstawicielstwem. Nowe przedstawicielstwa i poselstwa, zostały zorganizowane w Addis-Abeba, w Bagdadzie, Kairze, Czung-King, Montevideo, Lima, Santiago de Chile, Hawana i Bogota.

Poważnie wzrósł sztab pracowników w przepełnionych już przed wojną przedstawicielstwach polskich, aczkolwiek w rezultacie podczas wojny i okupacji zmniejszyły się ich obowiązki.

Ambasada w Waszyngtonie liczyła 48 członków, w tej liczbie 2 radców Ambasady, 3 sekretarzy, 2 attachés, 3 attachés wojskowych, radcę finansowego i radcę ekonomicznego.

Sztab Ambasady Polskiej w Londynie w 1944 r. wzrósł do 52 osób, wliczając radcę Ambasady, radcę finansowego i ekonomicznego, 3 attachés wojskowych i 3 attachés Poselstwa.

Przed wojną, gdy Polska miała stałą armię w sile 400.000 ludzi, liczba oficerów zatrudnionych w Min. Spraw Wojskowych, Sztabie Głównym i Inspektoracie Głównym Sił Zbrojnych wynosiła około 700. Obecnie armia na emigracji liczy około 180.000 ludzi, włączając jednostki rezerwowe i polowe, zaś Min. Obrony Narodowej i Sztab Naczelnego Dowódcy zatrudnia 900 oficerów i urzędników. Utworzono etat generala do dyspozycji Prezydenta Państwa (funkcja stworzona specjalnie dla b. Na-

czelnego Wodza, gen. Sosnkowskiego) z pełnym wynagrodzeniem urzędującego Naczelnego Wodza i z personelem złożonym z 6 osób. Zorganizowano 2 departamenty polityczne, jeden przy Sztabie Naczelnego Wodza, a drugi w Min. Obrony Narodowej, Departament Techniczny i Wojskowy Instytut Techniczny, Wyższe Centrum Wyszkołnienia Wojskowego, wśród których znajduje się jeden generał i 54 oficerów, Biuro studiów ekonomiczno-administracyjnych i Sekcja Budownictwa Wojskowego. Były misje wojskowe ze specjalnymi oficerami łącznikowymi w Waszyngtonie, Paryżu,

Czung-Kingu, a nawet przy dowództwie francuskich sił wewnętrznych.

Najwyższy czas, aby rząd brytyjski, który opisał to wszystko, poświęcił kres temu niezasławni. Powinien to uczynić nie tylko z punktu widzenia interesów brytyjskiego płatnika podatkowego. Jest publiczną tajemnicą, że gen. Anders wysunął propozycję, aby armia emigracyjna została skoncentrowana nad Łabą. Ten prowokacyjny wniosek został odrzucony.

Ale i po dziś dzień emigracyjne władze wojskowe robią wszystko, aby utrzymać swoją przywalną, uzbrojoną armię.

Czescy goście w Warszawie

Polski Komitet Słowiańskiej Wzajemności

WARSZAWA. (Polpress). Korzystając z pobytu w Warszawie b. ministra pełnomocnego Czechosłowacji Prokopa Maxa i dra Włodzimierza Houdeka, którzy przybyli do Polski w związku z uroczystościami grunwaldzkimi i przygotowaniem do utworzenia Polskiego Komitetu Słowiańskiej Wzajemności, przedstawiciel „Polpressu” przeprowadził z nimi rozmowę.

Jako oficjalna delegacja rządu czeskiego, brali oni udział w uroczystościach z okazji rocznicy Manifestu Lipcowego Sejsji KRN.

Na posiedzeniu organizacyjnym Komitetu Słowiańskiego w Warszawie minister Prokop mówił o celach, które będzie realizował Komitet w ramach nowej słowiańskiej polityki i podkreślił życzenie całego narodu czechosłowackiego, aby między nową Polską i nową Czechosłowacją doszło do ustalenia najbardziej przyjacielskich stosunków, co leży w interesie obu narodów. Poza tym poruszył sprawę organizowania współpracy ze Zw. Radzieckim.

Dr Włodzimierz Houdek złożył na posiedzeniu Komitetu pozdrowienia od Narodu Słowackiego i oświadczył, że Słowacy

wspólnie z Czechami będą utrzymywali jak najlepsze stosunki ze wszystkimi narodami słowiańskimi.

Na temat stosunków czesko-radzieckich minister Maxa, który mówi bezbiednie po polsku, oświadczył, że stosunki te stale się rozszerzają. Podstawą ich rozwoju jest Tow. kulturalnego i gospodarczego zbliżenia ze Związkiem Radzieckim w Pradze i Bratysławie. Polityka czechosłowacka zmierza do jak najlepszych stosunków z narodami słowiańskimi na polu kulturalnym i gospodarczym. Przy tym — jak oświadczył minister Maxa — zdaje sobie dobrze sprawę, jakie znaczenie mają, obok najbardziej przyjaznych, sojuszniczych stosunków ze Zw. Radzieckim i przyjacielskie stosunki z demokracjami Zachodu, aliantami Zw. Radzieckiego.

Obaj czechosłowaccy delegaci podkreślili w rozmowach głębokie wrażenie, jakie na nich wywarła zniszczona stolica Polski, wyrażając równocześnie swój podziw dla nieugiętego ducha dzisiejszej Warszawy.

Biura poszukiwania zaginionych

utworzone zostały w strefach okupacyjnych Rzeszy

LONDYN. (Polpress). — Brytyjskie władze wojskowe w Niemczech otworzyły specjalne biuro poszukiwania zaginionych celem odnajdywania wszystkich osób cywilnych i wojskowych wszystkich

narodowości, które znalazły się w Niemczech podczas wojny. Min. zaginęło w Niemczech 10.000 jeńców brytyjskich.

Podobne biura zorganizowane są we wszystkich strefach okupacyjnych.

Energia atomowa dla celów pokojowych

Za kilka lat będziemy opalać mieszkania atomami

NOWY JORK. (Polpress). Amerykański Departament Wojny ogłosił sprawozdanie, z którego wynika, że użycie energii atomowej dla celów pokojowych nie będzie mogło nastąpić przed upływem 5. do 10 lat.

Prace nad skonstruowaniem bomby atomowej trwały przeszło 5 lat. Na jesieni zeszłego roku utworzono specjalną komisję, która bada możliwości użytkowania energii atomowej dla celów przemysłowych i osiągnęła już poważne rezultaty na tej drodze.

Jednakże nim będzie znaleziony praktyczny sposób zastosowania energii atomowej do poruszania silników, względnie oświetlenia lub ogrzewania, musi upłynąć dłuższy czas.

Sprawozdanie podkreśla, że nie jest rzeczą wykluczoną, że w ciągu najbliższych 10 lat zostaną wynalezione nowe ciała radioaktywne, których użycie będzie mniej niebezpieczne, niż użycie uranu i których energia będzie mogła być łatwiej zastosowana do celów przemysłowych.

W kilku wierszach

Kierownik delegacji włoskich związków zawodowych, która przybyła do Moskwy na zaproszenie radzieckich związków zawodowych, Giuseppe Vittori, podał dziennikarzem radzieckim dane, dotyczące działalności włoskich związków zawodowych. Włoskie związki zawodowe liczą obecnie ponad 3 miliony członków. Do związku za wodowego robotników i matorolnych należą nie tylko fernali, lecz również drobni dzierżawcy i matorolni chłopcy.

Czechosłowacka fabryka „Aero”, która początkowo remontowała samoloty dla Armii Czerwonej, obecnie produkuje 90 samolotów miesięcznie.

Są to 10 osobowe maszyny pasażerskie dla 7 podróżnych i 3 osób załogi. Szybkość wynosi 350 km. na godzinę. Maksymalna wysokość wzniosła 7500 metrów.

Donoszą z Brukseli, że dnia 10 sierpnia Senat belgijski wyraził wotum zaufania dla nowego rządu Van Ackera, przy czym za wnioskiem głosowało 77 senatorów,

przeciwko wnioskowi — tylko 2 członków Senatu.

W dniu 11 sierpnia został podpisany traktat handlowy między Szwajcarią i Włochami, mocą którego Szwajcaria udzieliła Włochom kredytu w wysokości 80 milionów franków.

Donoszą z Pearl Harbour, że 8 amerykańskich łodzi podwodnych powróciło do portu, po wypadzie na bazy japońskie, podczas którego zniszczono 44 okrętów japońskich.

LONDYN. (Polpress). Ministerstwo Lotnictwa podało do wiadomości, że demobilizacja w lotnictwie będzie przyspieszona i że dodatkowe kategorie mężczyzn i kobiet będą zwolnione w ciągu sierpnia i września.

W zatoce neapolitańskiej rozpadło się wydobywane okręty zatopionych w roku 1943 przez Niemców. Pierwszym statkiem wydobytym była łódź podwodna francuska „Espadon”.

Rola pieniądza w demokratycznym państwie

(Dokończenie ze str. 1)

Nie mamy zamiaru ustalać generalnych kursów złotego w stosunku do innych walut, natomiast zawsze, jeśli tego zajdzie potrzeba, ustalimy bedniemy dla poszczególnych transakcji czy ich grup, doraznie, lub na pewien przedział czasu (np. na czas trwania jakiejś umowy z zagranicą) specjalne kursy, wysokość których wynikać będzie w pierwszej linii z porównania wartości danych świadczeń obu stron, wyliczonej w walutach tych stron. Toteż w stosunku do jednego i tego samego kraju możemy operować różnymi kursami w zależności od rodzaju operacji.

Nie będzie to przedstawiało zbyt wielkich trudności o tyle że handel zagraniczny został zmonopolizowany w rękach Państwa i opierać się będzie w zasadzie na podstawie umów kompensacyjnych.

Jednostka komercyjna Min. Handlu Zagranicznego będzie wobec zagranicy generalnym importem i eksportem w kraju towarów wywozowych. Rozrachunki z krajowymi dostawcami towarów eksportowanych oraz odbiorcami towarów importowanych odbywać się będą wyłącznie w złotych polskich.

Wszelkie rachunki z tytułu handlu zagranicznego obejmuje Narodowy Bank Polski.

Polacy z Zachodu wracają

Do Zgorzelic przybył pierwszy transport repatriantów polskich z zachodu. Ogromny transport składający się z 56 wagonów liczył około 3.000 osób przeznaczone z obozów w Buchenwaldzie. Na dworcu kolejowym w Zgorzelicach przyjął transport starosta z przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych. Część powracających osiedla się w Zgorzelicach.

Eisenhower w Moskwie

LONDYN. (Polpress). Według doniesienia z Moskwy, gen. Eisenhower przybył w dniu 11 sierpnia do stolicy Związku Radzieckiego.

Wywiad z Haroldem Lasky

PARYZ. (Polpress). Przewodniczący komitetu wykonawczego Partii Pracy prof. Harold Lasky przybył do Paryża, aby wziąć udział w kongresie francuskiej Partii Socjalistycznej i udzielił wywiadu przedstawicielowi francuskiej agencji telegraficznej „Grande Presse”.

Prof. Lasky oświadczył, że rząd Partii Pracy nie udzieli poparcia żadnym rządowi, które nie wyrażają woli narodu. Lasky wyraził ubolewanie, że rząd francuski w chwili obecnej zamierza podjąć stosunki gospodarcze z Hiszpanią i podkreślił, że ustosunkowanie się nowego rządu brytyjskiego do Grecji ulegnie zasadniczej zmianie.

Jeńcy z Linzu

KRAKÓW. (Polpress). — Do Krakowa przybył z Linzu dr Kołodziejczyk, delegat Ministerstwa Administracji. Na terenie Linzu znajduje się 40 obozów, liczących ogółem 20.000 Polaków. Codziennie odjeżdżają z Linzu transporty 300 osobowe do Budziejowic a stamtąd do Polski. Wyżywienie w Linzu jest dobre. Obozy w Mathausen i Gusen, zostały przejęte obecnie przez wojska radzieckie.

W najbliższym czasie chorzy ze szpitali austriackich zostaną sprowadzeni do kraju.

Ze sportu

Śląsk — Łódź 9:5

Mecz piłkarski reprezentacji Śląska i Łodzi miał przebieg niezwykle emocjonujący, na co wskazuje 14 bramek, które w sumie zdobyto. Zwycięstwo Śląska w tak niezwykłym stosunku 9:5, rzadko pojawiają kroniki przy spotkaniach między miastowych.

Ślązacy uzyskali zasłużone zwycięstwo, choć w zbyt wysokim stosunku — drużyna ich, szczególnie po przerwie, grała z zw. systemem „W”, który przyniósł im ostatecznie zwycięstwo. W obu drużynach zamowały linie obrony.

Bramki dla Śląska uzyskali: Matiasz, Brożek 3, Ziemia 1, Hogendorf 1, Spandel 1, Buczuła 1, a dla Łodzi Lewandowski 3, Baran 1, Koczewski 1.

Po przerwie, w drużynie łódzkiej grał bramkarz rezerwowy, co odbiło się na wyniku. Na mecz przybyło około 15.000 widzów.

Krzywdą się dzieje robotnikom f-my „John”

Fragmę poruszyć kwestię premii. Ze robotnicy naszej fabryki ofiarnie pracują, że mają zrozumienie i wywiązują się z obowiązków obywatelskich względem państwa o tym powszechnie wiadomo.

Dlatego też krzywdzący dla nas jest system realizowania premii.

Wszystkim tym, którzy ofiarnie pracowali należą się punkty jeszcze od maja — za trzy miesiące. Mnie samemu należy się za miesiąc maj (tylko za maj) 19 i pół punkta.

Czy to ma być zachętą dla dalszego podniesienia produkcji? Najbardziej ofiarny robotnik zniechęca się. Ta sprawa nie cierpi zwłoki. Uczciwie zapracowaliśmy sobie te punkty.

Naszym nieszczęściem, to chyba to, że produkujemy dla całego kraju obrabiarki, dla całego przemysłu. Produkując żelazo, nie możemy naszym robotnikom ofiarnie pracującym dać zasłużoną premię.

Od czerwca posyłają nas do różnych instytucji i nareszcie trafiłszy do głównego składu przy ul. Piotrkowskiej, gdzie nam oświadczone, że tych materiałów, które chcemy, nie ma. W Łodzi te materiały są, dlatego więc nie ma w głównym składzie?

Czekając od maja do sierpnia mają teraz nasi robotnicy brać wyłącznie materiał na męskie ubranie, gdy im potrzebny akurat materiał pościelowy?

Druga sprawa. We włókienniczych fabrykach robotnicy otrzymują za jeden punkt 2 metry płótna, a nam wypadnie 3 m. (za metr — 20 zł., punkt ma wartość 15 zł.). Dlaczego nasi robotnicy mają być pokrzywdzeni? Takimi sprawami żywotnymi dla robotników powinny się zająć związki, które by dopilnowały sprawiedliwego traktowania robotników i realizowania premii, towarowych.

Razimierczak Antoni.

Mobilizacja żniwiarzy

WARSZAWA, (Polpress). — Ministerstwo Administracji Publicznej zarządziło mobilizację żniwiarzy z kosami w województwach: warszawskim, białostockim, pomorskim i poznańskim. Ogółem do ukończenia zbiorów potrzeba jest 64.000 żniwiarzy.

W razie braku dostatecznej liczby ochotników nastąpi powołanie przymusowe. Powołani otrzymują 3 mtr. żyta od zżętego hektara oraz całkowite utrzymanie. Powołanie nastąpi do dn. 10 września 1945 r.

Stefan Jaracz nie żyje!

Znakomity artysta polski — ofiara Oświęcimia — zmarł dnia 11 sierpnia rb. w Otwocku

Sztuka polska pogryzła się w ciężkiej żalobie — zmarł znakomity artysta dramatyczny Polski — Stefan Jaracz.

Zmarł w Otwocku — przy ul. Słowackiego 22 — w nocy z piątku na sobotę, o godz. 5-cj, po długotrwałej chorobie na gruźlicę gardła, której nabawił się w Oświęcimiu, wywieziony przez Niemców w

roku 1941. Do ostatniej chwili zachował przytomność — śmierć nastąpiła cicho, niepostrzeżenie dla otoczenia.

W sobotę oczekiwali go — kolegów z Warszawy, którzy mieli Go poinformować o przebiegu obrad zjazdu ZASP. Nieestety, zastali Go już na łożu śmierci.

Życiorys Jaracza

Stefan Jaracz urodził się w 1883 r. w Żukowicach na Podhalu, jako syn nauczyciela ludowego Jana Jaracza i spędził dzieciństwo w bardzo trudnych warunkach materialnych. W gimnazjum w Tarnowie został usunięty z 6-ej klasy za wygłoszenie rewolucyjnego przemówienia na pogrzebie kolegi. Maturę zdał jako eksternista, następnie w czasie 3-ich semestrów studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował jako korektor w „Naprzodzie” przy Daszyńskim. Potem wstąpił do zespołu „Teatru Ludowego” na Krowoderskiej, gdzie związał się w towarzystwie Duleby, Węgrzyna, Osterwy, Krzewińskiego. Potem występował w teatrze w Poznaniu pod dyktando Rygera. Po odbyciu służby wojskowej — terenem jego pracy był Teatr Żelazowicki w Łodzi 1908 — 1911. W 1911 ożenił się z aktorką Jadwigą Daniłowicz. We wrześniu 1913 r. został zaangażowany do Teatru Polskiego w Warszawie, skąd w 1915 roku udał się do Moskwy, gdzie występował pod dyktando Szymana w teatrze „Kameralnym” Tairowa. W roku 1916 wszedł do zespołu teatru Rychłowskiego w Kijowie. W 1918 r. powrócił do kraju, wstąpił do zespołu Teatru Polskiego. W 1920 r. brał udział w pracach Osterwy w „Reducie”, następnie w Narodowym i Polskim, oraz z własnym „Teatrem Jaracza” obejmującym 93 miasta Polski, grywając „Szczęś-

cie Franja” oraz „Samsona i Dalilę”.

W 1930 r. objął kierownictwo teatru „Ateneum”, gdzie pracował do wybuchu wojny. W początkach okupacji recytował kilkakrotnie w kawiarniach warszawskich. Po zabójstwie Igo Szyma, w dniu 1 kwietnia 1941 roku, został aresztowany z córką i wywieziony do Oświęcimia wraz z Leonem Sztylerem, Dardzińskim i innymi. Po 6-ciu tygodniach oświęcimskiej karni został zwolniony, ze złojnowanym zdrowiem, z rozwiniętą gruźlicą gardła, głuchy na jedno ucho od „żenienia hitlerowskiego o-prawcy”.

Ostatnio zamieszkiwał w Otwocku, w willi majorostwa Ułaszów, który bezinteresownie odstąpił mu mieszkanie. Wielki artysta był otoczony opieką władz państwowych, przede wszystkim w osobie min. Rzymowskiego, władz miejskich, oraz szerokiej kół społeczeństwa, które cenilo i kochało Stefana Jaracza, wielkiego artystę, szczerego demokratę i oddanego sprawie społecznika.

Mimo ciężkiej choroby, Jaracz do ostatniej chwili był chorążym polskiej sztuki teatralnej. Na kilka dni przed zgonem przesłał do ZASP pismo, które stanowi testament dla współczesnego pokolenia artystów — dla pionierskiej roli teatru polskiego.

W małym pokoiku, na żelaznym łożku złożono zwłoki Stefana Jaracza. Pod oknem stoi biurko, przy którym pracował Zmarły ostatnio pisząc swą odezwę do ogółu aktorstwa polskiego. Na ścianach parę opaleńskich z powstania warszawskiego rysunków i szkiców, w rogu na stoliku grupowa fotografia z Jaraczem z lat szkolnych.

W obecności zebranych u zwłok Zmarłego prezes ZASP Danięcki wypowiedział te parę słów, oddających myśli i uczucia całego społeczeństwa.

„Trudno więcej powiedzieć w takiej chwili ponad to, że zmarł jeden z największych artystów — najbardziej ludzki i głęboki — na przestrzeni niemal całego dziejów aktorstwa polskiego. Teatr Rzeczypospolitej został uderzony w samo serce”.

Pod pierwszym wrażeniem zgonu wielkiego artysty, Arabid Szymian oświadczył: „Śmierć Jaracza okrywa żalobą całą Polskę. Umarł jeden z największych aktorów nie tylko polskich, lecz europejskich. Wspaniała Jego działalność ogarniała również twórczość aktorską, reżyserską, kinową, wychowawczą. W ostatnich latach stał się sunieniem aktorstwa polskiego i prowadzącą nowego zakonu praw moralnych, estetycznych i społecznych teatru”.

Dyrektor Departamentu Wieczorkiwi oświadczył przedstawicielowi „Polpressu” „Śmierć Jaracza, który był nie tylko wielkim aktorem, ale i wybitnym społecznikiem, jest ogromną stratą dla sztuki i kultury odradzającej się Polski”.

Pogrzeb Jaracza

Zgodnie z życzeniem przedstawicieli najwyższych władz państwowych pogrzeb Jaracza odbędzie się na koszt państwa.

Do chwili pogrzebu, który odbędzie się we wtorek, przerwane będą produkcje muzyczne w lokalach publicznych, w dniu pogrzebu wszystkie teatry w całej Polsce zawieszają przedstawienia, a flagi państwowe będą opuszczone do połowy masztów.

Odezwa ZASP

Zarząd główny ZASP ogłasza następującą odezwę:

„Koledzy!
Dnia 11 sierpnia 1945 roku zmarł Stefan Jaracz. Tyle tylko słów wystarczy, by razieć do głębi serca. Wielkość w sztuce i głębokość ludzkiego spojrzenia na wszystko co ludzkie — to są jego nazwiska. Zarząd główny ZASP zarządza żalobę w spółkach teatrów Rzeczypospolitej od dnia 11 do 14 sierpnia. Proszę kolegów o urzędzenie w tym czasie akademii lub przedstawień żałobnych. W dniu 14 sierpnia — dniu pogrzebu — Teatr Rzeczypospolitej wszędzie, w miastach i na wsiach — milknie”.

Uczczenie pamięci kpt. Nikiforowa

W związku z tragiczną śmiercią kpt. Nikiforowa Mikołaja — Rada Ministrów powzięła następującą uchwałę:

„W uznaniu zasług położonych dla odbudowy polskiej, a w szczególności dla odbudowy Centralnej Radiostacji Polskiego Radia w Raszynie oraz Centralnego Studia Polskiego Radia w Warszawie, przez Naczelnika Odbudowy Raszyna kpt. Nikiforowa Mikołaja, syna Michała, który zginął śmiercią tragiczną dnia 8 bm. Rada Ministrów uchwalila:

- 1) Wypłacić rodzinie zmarłego kapitana Nikiforowa Mikołaja tytułem odszkodowania jednorazowego sumę zł 100.000.
 - 2) Pogrzeb kapitana Nikiforowa Mikołaja urządzić na koszt Skarbu Państwa.
- Inż. Nikiforow ukończył Akademię Inżynieryjno-techniczną Łączności w Moskwie i w ciągu swaj dalszej pracy całkowicie opanował współczesną technikę radiową. Biorąc udział w wielkiej Wojnie Narodowej był uczestnikiem bohaterkiej obrony Stalingradu i Sewastopola. Został dwukrotnie ranny. Za zasługi bojowe otrzymał order „Czerwonej Gwiazdy” i medale „Za

zasługi bojowe”, „Za obronę Stalingradu” i „Za obronę Sewastopola”.

Na prośbę Rządu Polskiego i zgodnie z osobistym poleceniem Generalissimusa Stalina, Rząd Radziecki postanowił przyjąć z pomocą w odbudowie radiostacji w Raszynie — Warszawa I. Mianowany naczelnikiem budowy inż. Nikiforow wykazał wyjątkową energię i inicjatywę. Dzięki jego pracy organizatorskiej radiostacja Warszawa I została odbudowana w niezwykle krótkim czasie.

Dziś rozbrzmiewa już na cały świat. W chwili, gdy budowa stacji została zakończona, kula bandyty przecięła pasmo jego życia.

Stacja Warszawa I, zbudowana przy pomocy specjalistów radzieckich, jest nowym dowodem przyjaźni narodu polskiego i rosyjskiego, a jednocześnie pozostał na długie lata pomnikiem tragicznie zmarłego inżyniera Nikiforowa.

Zwłoki inż. Nikiforowa zostały pochowane na ziemi polskiej, na terytorium Radiostacji Raszynskiej. Niechaj mogiła ta będzie pamiętką po człowieku, który utracił życie przy pracy dla Polski.

J. KRYMOW

Statek „Derbent”

Przekład Zofii Petersowej

— Będziecie zmieniać pierścienie tłoków, — powiedział mu Basow — weźcie z pięciu ślusarzy i monterów. A przy podnoszeniu tłoków dobrze uważajcie!

Zakłopotanie Gusejną wzrastało: starszy mechanik ma dwóch pomocników, ale z niewiadomych powodów woli zaufać jemu. A jakżeż on może „dobrze uważać” kiedy jest tylko monterem i nigdy ludźmi nie kierował?

Basow rozłożył na dłoni kartki inżynierskie wykresy. Załoga słoczyła się dokoła niego i Gusejn chwilę stał, nie wiedząc co ma robić, a łoskot maszyn pokrywał głos mechanika. Powoli napływały zwykle posępne myśli, przychodzące w wolnych chwilach: starszy mechanik podwyższył się o obrotów, zaraportuje o tym gdzie należy, okaza mu wdzięczność, ale co to właściwie obchodzi jego, Gusejną?

Po prostu wczoraj na mostku zachował się jak dureń! Nagle zobaczył, że Basow macha na niego ręką, poczuł na sobie znów ogólną uwagę, zaczerwienił

się i groźnie zmarszczył brwi. Niewidzącymi oczami wpatrywał się w kartki wykresów, które Basow mu podawał.

— Popatrz na to! — krzyczał mechanik wskazując palcem kartkę. — To jest pierwszy takt tłoka. Niepełne dościęnie daje tutaj krzywą. A to jest prawidłowy wykres drugiego cylindra. Widzicie różnicę? Więc gdzie trzeba zmienić pierścienie tłoków? — podał Gusejnowi kartki i położył mu rękę na ramieniu.

Mechanik Zadorow, jego pomocnik, zerknął z boku i niecierpliwie podpowiedział:

— Należy przypuszczać, że w trzecim i w czwartym.

— Rozumie bez was, towarzyszu, — zadróźnie odgryzł się Gusejn. — Trzeba zmienić w trzecim i w czwartym, Aleksandrze Iwanowiczu.

Na pokładzie zakładano pierścienie na zapasowy tłok. Półtorametrowe cylindryczne ciało tłoka leżało na kracie, zagrządzając przejście do warsztatu. Kozow, Gazarian i dwaj ślusarze usiło-

wali podnieść go, aby nasunąć pierścienie. Z wytyczenia aż sponsowieli, a tak na siebie krzyczeli, jak gdyby gotowali się do bójk.

— Uprawiają gimnastykę, a dźwиг odoczywał. — zazartował Basow. — Idź — nie do nich, Mustafa.

Gusejn pobiegł na górę. Na jego widok ludzie porzucili tłok i wyprostowali plecy.

— Lewar nie działa, — spokojnie oświadczył ślusarz Jakubow — prawdopodobnie łańcuchy zeskokczyły. Czego patrzysz? Powiedziano nam, żeby to zrobić przed postojem, więc się staraliśmy. Może jakoś...

Dobrotliwie uśmiechnął się ocierając chustką pot z szerokiej twarzy. Gusejnowi zawsze podobał się ten prostolinijszy człowiek, ale w tej chwili rozłożył go niewiadomo dlaczego.

— Ecie — pecie!... „Może jakoś” — krzyknął gniewnie i schwytał za dźwigowe łańcuchy. Nie poddawały się.

— Trzeba wleźć na górne belki i poprawić, — zauważył Jakubow, bynajmniej nie dotknięty krzykiem Gusejny — ale boje się, że spadną.

Reszta nie poruszyła się patrząc wy-czekując na Gusejną. Jemu także nie bardzo się chciało wleźć na górę i poprawiać dźwig. Wydawało mu się, że

przedziej będzie można unieść tłok ręcznie, zauważył jednak, że Basow patrzył na niego z dołu i nagle zaczął się spieszyc.

— Podciągniecie, chłopcy, — rzekł zaferowany, — a ja zaraz...

Żeby dostać się na wieżarowe belki pod sufitem maszynowni trzeba było przeleźć przez oszklony dach. Gusejn pobiegł na rufę. W ciemnościach zimny łądowy wiatr. Światła portu tsaipyły statek zewsząd, odzwierciedlały się w wodzie złotymi girlandami. Gusejn przesunął się przez otwartą kłuk, wiesił na rękach i namacał nogami belkę. Owiało go ciepłym maszynowym czadem. Ludzie stali na dole i obserwowali go z zadartymi głowami. Gusejn popętnął wzdłuż belki na czworokach, pogwizdując i mocno chwytając się za żelazo. Doszedłszy do wózków dźwigu nasunął łańcuch na tryb i krzyknął w dół głucho jak w beczkę:

— Podciągać! No, ruszać się!

Na dole stał Basow oglądając wykresy i Gusejnowi sprawiło przykrość, że „mechanik” go nie pilnuje, i by całkowicie zaufać mu przy podnoszeniu tłoków. Zjechał w dół po łańcuch stanawszy na pomoście zabrał się pomagania ślusarzom.

Szkolnictwo powszechne w Łodzi i okręgu

Plany i zamiary Kuratorium Łódzkiego Okręgu Szkolnego

Jak wygląda bilans rezultatów pracy w szkolnictwie za ubiegły rok szkolny, jakie są dążenia i plany na przyszłość w tej dziedzinie?

Odpowiedzi na te pytania udzielił nam Kurator Okręgu Szkolnego Łódzkiego, ob. Stężyca.

W ubiegłym roku szkolnym na terenie Łodzi istniało 126 szkół powszechnych, uczęszczało do nich 40 tysięcy dzieci, były to dzieci w wieku szkolnym i dwa roczniki spóźnione. W szkołach powszechnych zatrudniano 950 nauczycieli. I w bieżącym roku szkolnym Łódź nie odczuwa braku sił nauczycielskich. Nauka odbywała się w 52 szkołach przed południem, w 54 zaś po południu (druga zmiana szkolna). Izb lekcyjnych było 154, wynajętych zaś 169. Liczba ta świadczy o wielkim braku pomieszczeń szkolnych. W bieżącym roku szkolnym według czerwcowego spisu dzieci przewiduje się liczbę dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu 50 tysięcy, spis ten stale się uzupełnia. I znów największą bolączką jest brak pomieszczeń szkolnych. 27 budynków szkolnych zajęły instytucje państwowe, urzędy państwowe oraz szpitale. Zarząd Miej-

ski oaz Kuratorium zwrócił się w tej sprawie o interwencję do władz centralnych. Trzeba znaleźć inne pomieszczenia dla instytucji, mieszczących się w budynkach szkolnych, zwolnione budynki spełnia swą pierwotne przeznaczenie.

Odmienne nieco przedstawia się stan szkolnictwa powszechnego w okręgu łódzkim. W ubiegłym roku szkolnym okręg łódzki wraz z Łodzią obejmował 1703 szkoły, w czym nieczynnych było 196. Nieczynne były tylko szkoły najmniejszego stopnia — jednym, dwóch nauczycielach. Ilość uczniów wynosiła 35 tysięcy 765, poza szkołą było 23 tysiące czyli 15 procent. Liczba nauczycieli wynosiła 5200, brak obecnie w województwie łódzkim 1200 nauczycieli. Nauka odbywała się w 2724 własnych izbach oraz w 2229 wynajętych. Nauka przedpołudniowa odbywała się w 1540 szkołach na 1700.

I tu więc widzimy brak pomieszczeń szkolnych, ale już nie w takiej rażącej proporcji jak w samej Łodzi. Wielkie braki odczuwa się także w dziedzinie urządzeń oraz pomocy szkolnych.

Omawiając szkolnictwo powszechne na

leży wspomnieć o szkolnictwie specjalnym. Istnieje w obecnej chwili w Łodzi szkoła dla głuchoniemych. Przygotowuje się otwarcie szkoły dla ociemniałych, projektowane są trzy klasy. Zaangażowano już nauczycieli. 20 dzieci ociemniałych znajduje się w szpitalu. W stadium projektów są szkoły dla dzieci upośledzonych i moralnie zaniedbanych. Aby zmniejszyć stan dotychczasowego szkolnictwa powszechnego władze szkolne projektują następujące ulepszenia:

- 1) Obowiązek powszechnego nauczania ma objąć roczniki od 1938 do 1932,
- 2) Przedłuża się czas obowiązkowego do 8 lat, aby umożliwić ukończenie 7-10 klasowej szkoły powszechnej tej młodzieży, która nie zdążyła jej ukończyć w ciągu 7 lat.
- 3) Sieroty będą umieszczone w sierocińcach i u rodzin zastępczych.
- 4) Usunąć należy niedemokratyczny podział na stopnie.
- 5) Nauka w każdej klasie odbywać się będzie w ciągu jednego roku. W tym wypadku chodzi o to aby uczniowie nie siedzieli przez siedem lat w czterech klasach, gdyż program nauczania każdego roku winien być wypełniony w oznaczonym czasie.

We wszystkich szkołach będzie wypełniony program III stopnia szkoły. Tam, gdzie jest za mało dzieci do najstarszej klasy, dzieci te mają uczęszczać do szkoły zbiorczej, przy czym powinny być dowożone lub odwożone. W szkołach z liczbą od 40 do 80 dzieci będzie dodany drugi nauczyciel, aby można było zrealizować program sześciu klas szkoły powszechnej.

Szósta klasa będzie klasą zbiorczą. Dobierają się nauczycieli z tych szkół, które w ubiegłym roku szkolnym były nieczynne.

W szkołach powszechnych będą utworzone specjalne klasy dla dzieci opóźnionych, dla 9 i 10. letnich, przy czym roczniki starsze przerobią w ciągu jednego roku dwie klasy, tak aby do 15 roku życia przerobiły przynajmniej 6 klas. Duże wysiłki idą w celu zdobycia pomieszczeń oraz rzeczowych potrzeb (urządzeń pomocy szkolnych). Zdobyć im urządzeń zajmą się czynniki samorządowe (gminne, powiatowe, wojewódzkie), one ponoszą koszty, związane z tą sprawą. Na pomoce naukowe wyasygnowane są fundusze państwowe. Sprawy zeszytów i podręczników szkolnych załatwia Ministerstwo Oświaty centralnie.

Zaw.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Łódzki poszukuje pracowników na stanowiska Inspektorów do przeprowadzenia kontroli w terenie w zakresie aprowizacji. Pierwszeństwo mają pracownicy obznajmieni z księgowością, oraz posiadający praktykę kontrolną. Podania wraz z życiorysem składać w Urzędzie Wojewódzkim, Ogrodowa 15, pok. 107.

Ogłoszenia drobne

- KUPIJE wszelkie książki radiotechniczne, Narutowicza 22, m. 20.
- ZGUBIONO kartę ewidencyjną i kartę rejestracyjną wojskową na nazwisko Mroziński Zdzisław, Rzgowska 6, m. 59.
- ZGUBIONO szereg dowodów i dokumentów na nazwisko Stanisława Klufa, zam. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 294/24, Łaska wyznacza (czyni) proszony jest o zwrot.
- ZGUBIONO Arbeitskarte, kartę rejestracyjną wojskową na nazwisko Rudziński Stefan, Częstochowska 7, m. 7.
- SKRADZIONO dowód osobisty i legitymację kolejową, na nazwisko Moranda Marianna, Poddebice, pow. łódzki.
- PABIANICE, M. Strzelecki, Zamkowa 57, poleca P.P. kupcom, cukier, sól, sodę jak i również wszelkie artykuły wchodzące w zakres sklepu kolonialnego.
- LOKALE handlowe, zamiany, dzierżawy itp. najkorzystniej załatwia biuro „Reklama”, Łódź, Piotrkowska 46, tel. 173-59.
- „FOTOKOPIST”, Przejazd 15. Kopiuje wszelkie dokumenty, plany itp. „Fotokopist”.
- SKRADZIONO palcówkę na nazwisko Książek Szymon, Lutomińska 71, m. 3.
- ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Lenart Aurelia.
- Dr A. RATAJ-ZURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet. Przyjmuje, Piotrkowska 33.
- SKRADZIONO legitymację Zw. Zawod. Techników Dentyst., legitymację służby zdrowia, kennkartę, przydział mieszkaniowy i kartę rejestracyjną wyd. przez RKU na nazwisko Welfel Jakob Lucjan.
- FABRYKA CUKRÓW Jerzy Karłowicz Łódź, Marii Skłodowskiej 26 (dawna Podleśna) telefon 106-28 — poleca największy wybór cukrów.
- ZAKŁAD fotograficzny A. Piotrowski Łódź Pl. Wolności 6, wykonuje zdjęcia ślubne i do wszelkich dokumentów szybko i ładnie.

Czytelnicy piszą do nas...

Jeszcze w sprawie papierosów

Sprawa ta poruszana była w prasie już kilkakrotnie, ale pod kątem widzenia wysokich cen monopolowych. My, uznając konieczności państwowe, nie atakujemy tych cen, lecz skandaliczną sytuację, jaka powstała w dziedzinie rozdziału i handlu wyrobami tytoniowymi.

Wiadomo, że Monopol Tytoniowy utworzył kilka detalicznych punktów sprzedaży, które miały zaopatrywać obywateli w papierosy. Początkowo spełniały one jako tako swe zadanie, lecz od szeregu tygodni zasada sprzedaży detalicznej została przez praktycznych kierowników tych sklepów odrzucona i zapatrują oni wyłącznie sprzedawców ulicznych. Przeciwni obywateli w ogóle nie widzi tych sklepów otwartych, nie ma możliwości nabycia w nich papierosów, a musi nabywać je na ulicy, z trzeciej ręki, o 50 groszy drożej od cen sklepowych. Jeśli przyjmujemy, że tylko 50 tysięcy łodziaków kupuje po 10 papierosów dziennie, to wyniknie stąd hacracz dzienny ćwierć miliona złotych.

Taktyka panów sklepowych jest w tym wypadku nie tylko sprzeczna z interesami państwa i społeczeństwa, ale wręcz karygodna. Mając wyłączność na celu własne korzyści i wygodę — pracują oni zaledwie około godziny dziennie, a biorą wynagrodzenie i zapewne premie w naturze za całe dni. Piszący te słowa sami ustawicznie obserwują, że np. sklep przy rogu Przejazd i Sienkiewicza otwarty jest

w godzinach od 10—10,30, że już od godziny 8—9-ej wystaje przed nim „ogonek”, złożony w lwiej części z nieletnich chłopców i kobiet, i cały zapas papierosów (czy naprawdę cały?) idzie w ich ręce.

Gdy po zamknięciu sklepu próbowaliśmy o godzinie 10,45 dostać się doń wejściem z korytarza, oświadczone nam opryskliwie, że „sklep nieczynny”. Nadalsze pytania, kiedy sklep jest czynny — odpowiedziano nam dowcipnie, że wtedy, gdy jest towar, po czym zamknęli nam drzwi przed nosem.

To samo jest z innymi sklepami tytoniowymi. Czy więc są one po to, by napychać kiesze nie ulicznym, nieuchwytnym dla skarbu sprzedawcom i to kosztem społeczeństwa? By popierać łazików, uchylających się od pracy, bo ta nie pociąga, tak, jak handelek przy pomocy sklepów monopolowych? Czy to jest właściwe i uczciwe spełnianie zadań, jakie mają przed sobą kierownicy tych sklepów?

Uważamy, że władze zbyt długo biernie tolerują ten stan rzeczy, że powinny natychmiast nakazać panom kierownikom, by sprzedawali papierosy wyłącznie detalicznie, tylko dorosłym konsumentom — chociażby przyszło im pracować dłużej, niż pół godziny dziennie i wyrzec się pewnych dogodności, jakie wynikają z obecnego, antyspołecznego funkcjonowania powierzonych im sklepów.

Z poważaniem:

Robotnicy

Umowa zbiorowa dla drukarzy

Należy corychciej przejść do systemu premio-akordowego

W dniu 11 sierpnia r.b. odbyła się w Łodzi konferencja delegatów 15 oddziałów Związku Zawodowego Drukarzy, oraz przedstawicieli Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych w sprawie nowych zasad płacy, przy zawieraniu umowy zbiorowej dla przemysłu poligraficznego na terenie całego państwa.

Obrazy rozpoczęły się referatem inż. Lewandowskiego, przedst. Centr. Zarządu Zakładów Graficznych.

Pierwsze posiedzenie celem zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle poligraficznym odbyło się 26 maja, następne w dn. 13 czerwca — nie dały one jednak rezultatu. Tymczasem sytuacja w przemyśle poligraficznym kształtuje się w ten sposób, że stawki dla pracowników są b. różne od 11 zł. za godz. w woj. bałostockim, do 53 zł. za godz. w woj. lubelskim.

Jest to stan rzeczy, utrudniający ogromnie pracę — w jednym bowiem województwie druk książki jest kilkakrotnie wyższy niż w innych. W interesie dobra ogólnego leży przeto, by ustalić stawki obowiązujące na terenie całego państwa. Jest rzeczą nieluszną by 15.000 robotników pobierało 5-cio krotnie wyższe stawki niż 500 tysięcy pozostałych. Z kolei zabrał głos wiceminister inż. Gołański.

Zaznaczył on na wstępie, że przemysł poligraficzny zatrudnia pracowników szczególnie kwalifikowanych, tym niemniej nie można zmieniać dla nich całej polityki płac w Państwie. Przejście do jednakowych warunków płacy nie jest łatwe, musi jednak zostać przeprowadzone.

Dotychczasowy system płacy w przemyśle poligraficznym pociąga za sobą małą wydajność pracy i uwężenie w danej gałęzi

zbyt wielkiej ilości pracowników, kiedy daje się u nas odczuwać poważny brak ludzi.

„Przy 20 proc. wydajności my Polskę nie odbudujemy” — powiedział wicemin. Gołański. Bez ofiar nie doprowadzimy do odbudowania przemysłu. Za maksimum pracy nie możemy dziś żądać maksimum płacy. Musimy zatrzymać się na minimum płac, zapewniających egzystencję.

Jedyna droga do podniesienia zarobków — to system akordowo-premiowy, który doprowadza z 20 proc. startu do osiągnięcia przez robotnika 100 proc. i więcej wydajności.

Jak znakomite daje system ten rezultaty wykazał inż. Gołański na przykładach. W maju w przemyśle włókienniczym wyrobiono 3,5 milionów metrów towarów bawełnianych, w lipcu 7 milionów, a w miesiącu bieżącym wyrobionych zostanie 8,6 miliona. Pracuje obecnie w Łodzi 600 tys. robotników, a podczas okupacji uruchomionych ich było za ledwie 80 tys.

Majster w fabryce Pihala zarabia 10 tys. zł. miesięcznie — z tego 7 tys. zł. w postaci premii.

Najwyższy już czas — zaznaczył minister — by w przem. poligraficznym zawrzeć umowę zbiorową i przejść na system akordowo-premiowy, który nie będzie zasilał nierobów, tak jak dotychczasowy system płacy dniówkowej.

Na zakończenie wiceminister Gołański wyraził nadzieję, że przedstawiciele Zw. Zawod. Drukarzy, w poczuciu odpowiedzialności znajdują wspólny język z pracodawcą, którym jest Państwo i życzył zebranyemu pomysłach i owocnych obrad.

Konferencję odłożono do dnia następnego.

OGŁOSZENIE Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za millimetr — szpalę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

To nie bajka!

Wczoraj zachorowało mi dziecko. Skaleczył się bobas w paluszek u nóżki. Zanim zauważyłem, „kuku”, nóżka napuchła, a od miejsca ranki obiegła sino-czerwona pręga w górę.

Natychmiast przystąpiono do akcji. Ten po aptekę, ta po ciotkę, a ja do sąsiada po rower do apteki.

Po drodze (trzy kilometry z okładem) nasyłałem się co będzie lepsze: Prontosil czy... Tuż przed apteką przypomniałem sobie już podobny wypadek. Prontosil pomógł wtedy nakomicie. Nie zawadzi także wziąć jakiś zastrzyk! Znajomy magister na pewno zresztą będzie wiedział co się daje w takim wypadku. Chodzi przecież o pośpiech, a doktor może akurat nie mieć zastrzyków czy też pastylek przy sobie.

Wpadam jak bomba do apteki, bo to przecież nie żarty dla ojca który już patrzy na śmierć dziecka sąsiadów* od podobnej ranki.

— Proszę pana, prędko dziesięć pastylek Prontosilu lub czegoś podobnego i jakiś zastrzyk. Dziecko dostało... cała nóżka... itd. itd.

Poblady magister rozłożył bezzadnie ręce.

— Proszę pana, nie może panu sprzedać ani Prontosilu ani zastrzyków!

— To daj pan chociaż Prontosil! Kupiłem kiedyś bez recepty. I zresztą, nie ma czasu. Wypadek nagły!

Magister patrzy na mnie przestraszony i czyni mi nerwowo tłumaczyć, że tutaj jest apteka Ubezpieczalni, w której nie sprzedaje się nic, a wydaje się tylko lekarstwa na recepty lekarza Ubezpieczalni. Jeżeli coś chce kupić za pieniądze, guszę pojechać dalsze trzy kilometry do miasta i tam kupić w „prywatnej” aptece!

Tak jest, to nie bajka, to nie wysłane z nieba! Dzielnica bałucka, która wraz z gminą odogoszcz liczy kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców nie ma apteki w której można kupić kilkociężkie lekarstwo. Trzeba nasamprzód iść do biura wywiadowczego i zapłacić za poszukiwanie adresu lekarza „Ubezpieczalni”, potem trzeba przyjść z receptą... a chory może umrzeć.

— Proszę pana— zawołałem w rozpacz— pan musi mi to dać, natychmiast!

Magister zbladł jeszcze bardziej i cofnął się do drugiego pokoju. Na szczęście znam tę aptekę—dostawałem tutaj od znajomej prowizorki okupacji witaminy i tran dla dzieci, naturalnie po cichu, żeby „szwab” nie zobaczył. Wypowiadano tutaj najkosztowniejsze leki od kojących prowizorek, od drogiej panny Stasi, która potrafiła po prostu oszukiwać niemiecch klientów a przepisać im leki wydawać takim dzieciom. Wiedziałem, gdzie kryją się te tubki z pigułkami, z pastylkami!

Dopadłem do skrytki i... ukradłem sześć pastylek Prontosilu. Poteh za kilka minut byłem w domu. Chłopak dostał lekarstwo i... był zdrowy.

Takie sceny, i jeszcze gorsze, rozgrywają się tutaj co dnia. Ludzie, których głowa zaboli, mogą w szanownej aptece dostać zwyczajnego „kogutka”. Po prostu nie...

Jedźcie wszyscy od razu do miasta. Nie wstawajcie do tej apteki. Wsiadajcie zaraz do pierwszego tramwaju i nie wysiadajcie w Junikowie! A jak nie ma tramwaju? To weźcie taksówkę. A jak nie ma auta? To się po prostu pospieszcie!

P.S. Miałem nazajutrz kupić w mieście sześć pastylek Prontosilu i oddać panu magistrowi, ale z powodu nawalu pracy i kłopotów zapomniałem. Ale zato zaraz dziś kupię i oddam panu, panie magistrze, bo przecież pan wie świętą rację... pan nie jest tutaj naprawdę winien!

rud.

W czwartek, 16. VIII o godz. 20.30 premiera komedii muzycznej p. t. „KOKOSOWY INTERES” z udziałem powiększonego zespołu Teatru „SYRENA” w sali Teatru Letniego „BAGATELA”, Piotrkowska 94.

Wkrótce drugi program pt. „PRAWO DO ŚMIECHU” w Teatrze „SYRENA”.